

KOWALCZYK-DZIAKONSKI Zbigniew, ur. 29.09.1920 r. w Warszawie, syn Wiktora i Anny z d. Mozych, obecnie zamieszkujący w Monachium/Bawaria. Po walkach pod Warszawą w 1920 r., w których uczestniczył, rodzice ponownie wrócili na kraje wschodnie, osiedlając się w Pruzdnie gdzie do 1939 r. uczęszczali do gimnazjum. W 39 r. w lipcu jako drużynowy 1 drużynu harcerskiego hufca PRUZIANA, jeho podobozem, prowadzonym obok harcerski nad Jeziorem K/Brzeziny Kartuskiej, a w sierpniu udało się na obóz - kurs podharcmistrzowski w Mamaia/Rumunia, 31 sierpnia wrócił do domu. Jako najstarszy harcerz w Pruzdnie, otrzymując poleceń zorganizować, z możliwością mitskiej, oddział do służby wartowniczo-wojskowej, broni z zapasów, przydzielić stanowisko w Pruzdnie. 11 i 12. września, z kierunku Kobrynia - po godz. 20.00 od Pruziany - na rogatkach miasta pojawły się pancerne patrole ~~tepla~~. 15. września otrzymałem poleceń ze stanowiska poleceń udawać się na kanał królewski, pod Giinsk, na koncentrację wojsk polskich. 17. września w ~~Średzie~~ K/Brzeziny kartuskiej nastąpiło rozwiązanie oddziału, czyniąc udało się jednak dalej do miejsca koncentracji do gen. kufreby. 19. września zatrzymani my ludzi z nadlesnictw z Biatorwicą, z nimi był ten p. Antoni Kamiński, zaatakowany nas w Różanym na szosie, oddziału komunistycznych Biatorwiniów, po krótkiej fetyserce podpaliliśmy się, a po ca 10 dniach przeniesiono nas do wipienia w Stolinie, gdzie przebywaniem do 24. czerwca 1941 r. Dnia tego w południe w grupie ok. 32 osób zatrzymany pod zarzutem wipienia w celu rozbiorzenia lecz oddział dokonujących egzekucji, przybył dopiero z zachodniego Stolica, a na skutek działań kolejnych żołnierzy niemieckiego, zdołały uciec. I cała grupa zatrzymanego się w pustk. kamisku

12  
73.

w konskie Tolstym, a następnie przez Prusiane, gdzie dowiedziałem się o pożycie rodziców, udałem się do Warszawy. Przez kontakty mojej siostry, jeszcze w tygodniu mojego przyjazdu, nawiązałem styczność z oddziałem NSZ, do którego się do podchorążów, a programach zostałem tam instruktorem, aż do Powstania Warszawskiego. W 1943 r. zostałem aresztowany i na przestrzeni pięciu dni - listopad przebywał w celu zatrudnienia na Państku. Ponieważ przyniecie nie zanalezione żadnych obiegających dowodów pracy w konspiracji, a zaś śledziony byłem przez Reichsbahn, zostałem wykupiony z więzienia, po przez kontakty organizacyjne. W Powstaniu W. dowodziłem 2 LA. (Legia Akademicka) do zapewniania "GOŁDWA" gdzie byłem na Banku Polskim na Bielańskiej zastępcą d-cy. por. (kpt) "Zadry" - "Domaskiego" cesarza Stefana Drozdowskiego. Przy przebiegu się oddziałów ze Starówka na Śródmieście przy pierwszej próbie z Państw Radziwiłłów, razem z kpt. Nałęczem prowadzącym ~~szefem~~ szpicą uderzeniową, do wypadku nie doszło, a w dalszej kolejności przebiegu prowadzonym środką przednimi kpt. Drozdowski prowadził lewe skrzydło, a kpt "Majewski" - <sup>z oddziałem</sup> Lisiński prawe skrzydło. Po nieskutecznym ataku, statkiem jako schrona wycofanie przy ucieczce na placu Krasinskich. Po kapitulacji przez Oświęcim i Lamsdorf/Lambinowice dołączonem do Nurau i jeho formunku przebywałem tam na Bloku "H". W 1945 r. byłem zostałem sprowadzony przez Zygadły Swiętochowskiego do Cesar i następnie jeho kawaler byłem wysłany do Tolstego. Drugi raz niecheiatem dołącziłem się do ucieczki Sowińskiego, ponad nim kpt. Konrada - Języ Kożemierski kol. Modzelewskiego Stanomira, z którym mieszkali na zachód, zabraniem ze sobą żony W. Rudego i ich córki z mężem Romanowskim, Uprzednio żonie Bożt - Kononow - skiego przekazanem jeszcze posiadane pieniądze i z majątku nowo poślubionej żony przez góry dołączonem się do Czechosłowacji

W Grudniu 1981 r. zostałem jeszcze razem z byłym ministrem ETO-  
wagi. W poecie z Pragi do Gilewa na granicy z Rokicinami. 13  
zostałem zatrzymany. Poecie od granicy z US - znowu, tym razem zostałem  
na stacjach w Rokicinach i razem z żoną moją oraz trzema oszo-  
bami rodziną budową zostałem zatrzymani lecz za okupem  
mogliśmy dalej jechać, sfingując ucieczkę. To powrót do Regens-  
berga, ponieważ nie przygotowałem na ponowny wyjazd do Polski, jako  
karier, przedtem, jako z-ca d-cy kmp. do oddziałów nastawionych.  
W 1958-62 r. z Monachium zrobiłem studia i jako inż. zostałem  
zatrudniony ostatnio w firmie Linde, przy planowaniu rafinerii.  
Po studiach nie przerwanie pracowaniem w polskich organizacjach  
emigracyjnych, prowadzeniem obory polaków <sup>z Niemiec</sup> młodzieży w Bawarii.  
Oprócz tego działałem w ramach org. Inwalidów Wojennej, leżącymi k. 2 to-  
wnami z głębów niemieckich, założonym w 1988 r. "Solidarność" -  
"Wolnych Polaków w Bawarii", sprawozdaniem pol. artystów do  
Monachium jaka np. Rosiener, Pietrzak, Mlynarski, Kunicka, Gajos,  
Fronekak i bel. Utrzymywaniem po 1989 r. stałego kontaktu z pol.  
Konsulatem w Monachium.

J. S. Siedlarz